

Marta Kubiszyn  <https://orcid.org/0000-0002-3868-9398>

## „Na ratunek dzieciom” – ochronka przy lubelskim Związku Kobiet Żydowskich w świetle lubelskiej prasy jidysz z okresu międzywojennego

“TO SAVE THE CHILDREN”: A NURSERY RUN BY THE LUBLIN BRANCH OF THE ASSOCIATION OF JEWISH WOMEN AS PORTRAYED IN LUBLIN YIDDISH PRESS FROM THE INTERWAR PERIOD

**Abstract:** Previous research regarding the culture and history of the Jewish community in Lublin in the interwar period only to a small extent covered issues related to the nurseries for Jewish children. Since little archival documentary material is available, texts published in Lublin’s Yiddish press in the 1920s and 1930s serve as a valuable source. The article discusses particular aspects regarding the nursery run by the Zionist Association of Jewish Women which had its headquarters at 41 Krawiecka Street, in the middle of the Podzamcze Jewish district of Lublin. Analyzing articles written by Bela Dobrzyńska, a local Zionist activist who was also a co-founder of the nursery, as well as other texts, the author discusses issues regarding educational work carried out by this institution. A broader interpretative and comparative context for the analysis is provided by press articles regarding the orphanage for Jewish children at 11 Grodzka Street run by the Jewish community, as well as by studies on pedagogical ideas developed in the nineteenth and early twentieth centuries.

**Keywords:** Lublin, nurseries for Jewish children, Yiddish press, *Lubliner Tugblat*, *Lubliner Shtime*, Bela Dobrzyńska, 41 Krawiecka Street.

**Słowa kluczowe:** Lublin, ochronki dla dzieci żydowskich, prasa żydowska, „Lubliner Tugblat”, „Lubliner Sztyme”, Bela Dobrzyńska, Krawiecka 41.

## Wstęp. Lubelskie ochronki jako przedmiot badań

W dotychczasowych publikacjach dotyczących kultury i historii lubelskiej społeczności żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym stosunkowo niewiele miejsca poświęcono ochronkom, tj. instytucjom organizującym dzienną opiekę nad dziećmi z ubogich rodzin połączoną z dożywianiem, zapewnieniem opieki medycznej, propagowaniem zasad higieny i pracą oświatowo-wychowawczą. Jedną z głównych przyczyn braku zainteresowania historyków tą problematyką jest – jak się wydaje – mała ilość dostępnych materiałów archiwalnych, które mogłyby stanowić bazę źródłową dla tego rodzaju badań. Informacje dotyczące ochronek znaleźć można wprawdzie w artykułach z prasy żydowskiej z lat dwudziestych i trzydziestych XX w., jednakże fakt, iż są to teksty pisane w jidysz, sprawia, że są one trudno dostępne dla badaczy nieznających tego języka.

Badacze podejmujący problematykę związaną z działalnością lubelskich ochronek dla dzieci żydowskich napotykają też problemy o charakterze terminologicznym. W tekstach źródłowych pojawiają się różne nazwy własne oraz różne pojęcia określające poszczególne placówki, przez co niejednokrotnie trudno stwierdzić, której instytucji dotyczy dany dokument czy konkretne źródło. Ponadto autorzy piszący w języku jidysz w latach dwudziestych i trzydziestych dość swobodnie posługiwali się takimi pojęciami, jak: *ochrone* ('ochronka' lub 'ochrona'), *kinder hejm* i *kinder hojz* ('dom dziecięcy' lub 'dzieciniec'), *kinder anształt* (dosł. 'zakład dziecięcy'), co tworzy źródło nieścisłości, jakie pojawiają się we współczesnych opracowaniach. Problemy terminologiczne dodatkowo komplikuje fakt, że w źródłach z XIX i początku XX w. polskie terminy, takie jak: 'ochrona', 'ochronka', 'sala ochrony' czy 'sala schronienia', miały dość szerokie znaczenie i mogły odnosić się zarówno do placówek sprawujących dzienną opiekę nad dziećmi z ubogich rodzin, jak też do przytułków dla osieroconych lub porzuconych dzieci w wieku przedszkolnym<sup>1</sup>.

W opracowaniach historycznych dotyczących Lublina w dwudziestoleciu międzywojennym znaleźć można informacje o siedmiu działających w różnych okresach placówkach, które określane są mianem „ochronek” dla dzieci żydowskich.

<sup>1</sup> Zob. Aneta Bołdyrew, *Źródła do badań nad ochronkami jako instytucjami opiekuńczo-wychowawczymi w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 19 (2016), nr 2, s. 273.

Najstarsza spośród tych instytucji, choć często nazywana „ochronką”, w rzeczywistości funkcjonowała jako gminny sierociniec sprawujący całkowitą opiekę nad dziećmi w wieku od około pięciu do osiemnastu lat. Działająca od 1862 r. pod auspicjami Gminy Żydowskiej, od 1868 r. miała siedzibę w murowanym, dwupiętrowym budynku przy ul. Grodzkiej 11.

Stosowane wobec tej placówki określenie „ochronka” nawiązywało do wywodzących się z XIX w. terminów: „Ochrona dla Sierot i Starców”, „Sala ochrony Starozakonnych” i „ochrona dla sierot żydowskich”<sup>2</sup>. Omawiając działalność instytucji od momentu jej utworzenia do I wojny światowej, Robert Kuwałek w niepublikowanym opracowaniu wskazuje, że choć powstała ona jako ochronka mająca sprawować dzienną opiekę nad dziećmi z Podzamcza, pod koniec 1862 r. została przekształcona w sierociniec. Powołując się na materiały źródłowe, Kuwałek wyraża jednak przekonanie, iż placówka ta okresowo mogła jednak łączyć funkcję sierocińca i ochronki<sup>3</sup>. W prasie i innych materiałach z dwudziestolecia międzywojennego instytucja ta nazywana jest „ochronką”, „sierocińcem” lub „domem sierot” (jid. *jesojmim hojz*), czasem w zapisie *jesojmim hojz (ochrone)*, występuje też pod nazwą „Żydowski Dom Sierot i Starców”. W pracach historycznych i opracowaniach popularyzatorskich placówka ta – nazywana „ochronką” (lub „Ochronką”, pisaną wielką literą – jak w nazwie własnej) bądź „sierocińcem” – pojawia się w kontekście omawiania instytucji utrzymywanych przez miejscową gminę żydowską<sup>4</sup> oraz w tekstach dotyczących likwidacji lubelskiego getta<sup>5</sup>. Jest ona wzmiankowana także w poświęconej lubelskiej

<sup>2</sup> Zob.: Naftali Herc Najmanowicz, *Lublin, w Marcu 1883*, [korespondencja z Lublina], „Izraelita” 18 (1883), nr 12, s. 94; B. W. [Bolesław Warman?], *Lublin, 27 Marca [18]95 r.*, [korespondencja z Lublina], „Izraelita” 30 (1895), nr 14, s. 114, za: *Izraelita lubelski. Wybór pism i korespondencji z Lublina do warszawskiego tygodnika „Izraelita” z lat 1866–1906*, red. Piotr Nazaruk, Lublin 2022, s. 87–88, 112–113.

<sup>3</sup> Robert Kuwałek, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Lublinie w latach 1821–1914. Funkcjonowanie instytucji samorządu religijnego i narodowościowego*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Zygmunta Mańkowskiego w Zakładzie Historii Najnowszej UMCS, Lublin 1999 (maszynopis).

<sup>4</sup> Zob. Jan Lewandowski, *Spoleczność żydowska Lublina w czasie I wojny światowej*, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, t. 1, Lublin 1995, s. 118; Izabela Gładysz, *Gmina Wyznaniowa Żydowska w Lublinie w latach 1918–1939*, [w:] *Żydzi w Lublinie...*, t. 1, s. 159; Jerzy Doroszewski, *Życie oświatowe społeczeństwa żydowskiego w Lublinie w latach 1918–1939*, [w:] *Żydzi w Lublinie...*, t. 1, s. 186, 188.

<sup>5</sup> Zob. m.in.: Tadeusz Radzik, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin 1999, s. 178; tenże, *W okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, red. Tadeusz Radzik, Wiesław Śladkowski, Grzegorz Wójcikowski, Włodzimierz Wójcikowski, Lublin 2000, s. 294; Jakub Chmielewski, *Likwidacja getta w Lublinie (marzec–kwiecień 1942)*, „Studia Żydowskie” 4 (2014), nr 4, s. 9–30; zob. także: Magdalena Kicińska,

prasie żydowskiej monografii Adama Kopciowskiego, w której autor przytacza teksty z „Lubliner Tugblat” odnoszące się m.in. do afer związanych z finansowaniem instytucji i do losów jej podopiecznych<sup>6</sup>.

W opracowaniu Jerzego Doroszewskiego poświęconemu życiu społeczności żydowskiej w Lublinie w latach 1918–1939 znaleźć można informacje o czterech ochronkach dla dzieci żydowskich założonych w 1915 r. z inicjatywy związanego z gminą żydowską Komitetu Ratunkowego i utrzymywanych przez lubelski magistrat<sup>7</sup>.

Powołując się na dokumentację Wydziału Opieki Społecznej, Doroszewski podkreśla, że placówki te działały w trudnych warunkach lokalowych, w budynkach pozbawionych wody i kanalizacji, nieustannie borykając się z problemami finansowymi<sup>8</sup>. Wkrótce po zakończeniu wojny jedną z ochronek zamknięto, kolejną placówkę, której siedziba mieściła się przy ul. św. Ducha, zlikwidowano w roku 1922 lub 1923. Jak wskazuje Doroszewski, dwie pozostałe ochronki, mieszczące się przy Ruskiej 34 i Karmelickiej 3, kontynuowały pracę w latach dwudziestych. W każdej z placówek istniały po dwa oddziały prowadzone przez wychowawczynie posiadające kwalifikacje pedagogiczne<sup>9</sup>. Między rokiem 1923 i 1928 ochronka przy Ruskiej obejmowała opieką od 76 do 82 dzieci, placówka przy Karmelickiej zaś od 63 do 90. Jak podkreśla autor, program pedagogiczny i harmonogram zajęć realizowane w tych dwóch instytucjach były zasadniczo zbieżne z programem ochronek przeznaczonych dla dzieci innych wyznań. Podopieczni przebywali tam codziennie, z wyjątkiem sobót, przez mniej więcej sześć godzin. Przed południem organizowano dla nich zajęcia oświatowe, po obiedzie zaś odbywały się różnego rodzaju gry i zabawy<sup>10</sup>. Choć Doroszewski nie wspomina w swoim opracowaniu o likwidacji tych placówek, to fakt, iż przywoływane przezeń źródła sięgają jedynie roku 1928, pozwala przypuszczać, iż obie mogły zostać zamknięte mniej więcej w tym okresie.

*Niestemplowe*, [w:] *Przecież ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny*, red. Magdalena Kicińska, Monika Sznajderman, Wołowiec 2018, s. 11–28.

<sup>6</sup> Adam Kopciowski, *Was hert zich in der prowinc? Prasa żydowska na Lubelszczyźnie i jej największy dziennik „Lubliner Tugblat”*, Lublin 2015, s. 64, 74, 363–364.

<sup>7</sup> Doroszewski, *Życie oświatowe...*, s. 186. Jan Lewandowski też wymienia cztery ochronki dla dzieci żydowskich założone w czasie I wojny światowej, jednakże podaje inne ich lokalizacje, zob. Lewandowski, *Spółeczność żydowska Lublina...*, s. 123, 125.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, s. 186–187.

<sup>10</sup> Tamże, s. 187–188.

Pod koniec lat dwudziestych z inicjatywy żydowskich organizacji społecznych w Lublinie powstały dwie kolejne ochronki. Placówka z siedzibą przy Krawieckiej 41, otwarta prawdopodobnie 15 września 1927 r., działała pod auspicjami syjonistycznego Związku Kobiet Żydowskich. Druga ochronka, otwarta 18 stycznia 1928 r., funkcjonowała pod patronatem Stowarzyszenia Żydowskich Kobiet Pracujących (JAF – jid. *Jidisze Arbeiter-Frojen*), będącego przybudówką socjalistycznej partii Bund. Siedziba placówki znajdowała się przy ul. Ruskiej. Podczas gdy wybrane wątki dotyczące historii ochronki prowadzonej przez Związek Kobiet Żydowskich prześledził Tomasz Czajkowski w związku z badaniami nad historią budynku przy Krawieckiej 41<sup>11</sup>, placówce działającej pod patronatem Bundu poświęcono w opracowaniach jedynie drobne wzmianki odnoszące się do uroczystego otwarcia instytucji oraz udziału jej podopiecznych w pólkoloniach zorganizowanych przez Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej (TOZ) w sierpniu 1928 r.<sup>12</sup>

Obecne we współczesnej literaturze przedmiotu informacje o tych dwóch instytucjach obarczone są nieścisłościami terminologicznymi, które prowadzić mogą do powstania błędnych wyobrażeń o charakterze ich działalności. Podczas gdy – jak wspomniałam – gminny sierociniec przy Grodzkiej 11 określany jest często mianem „ochronki”, co może sugerować, że instytucja ta zajmowała się organizowaniem dziennej opieki nad ubogimi dziećmi, placówki przy Krawieckiej i Ruskiej, które faktycznie pełniły funkcje ochronek, nazywane są często „domami dziecka”<sup>13</sup>. Określenie to, przywoływane w opracowaniach jako tłumaczenie pojęć *kinder hejm* czy *kinder hojz*, które w stosunku do tych placówek pojawiają się w źródłach jidyszowych, jest jednak nieadekwatne, ponieważ sugeruje współczesne znaczenie tego terminu: obecnie bowiem ‘dom dziecka’ to

<sup>11</sup> Tomasz Czajkowski, *Związek Kobiet Żydowskich i Ochronka–Przychodnia „Ognisko”, „Scriptores” 11 (2003), nr 2, z. 21, s. 149–152.*

<sup>12</sup> *Życie żydowskie w świetle „Lubliner Tugblat” [w 1928 r.], [w:] Księga pamięci żydowskiego Lublina, wstęp, wybór i oprac. Adam Kopciowski, Lublin 2011, s. 251, 264.*

<sup>13</sup> Tamże, s. 225, 264; Kopciowski, *Wos hert zich...*, s. 413; *Sprawozdanie Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Lublinie za rok 1938*, tłum. Monika Adamczyk-Garbowska, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, t. 2, Lublin 1998, s. 381; zob. też Bożenna Pachuta-Madejska, *Pamięć o opiekunkach Ochronki w lubelskim getcie na podstawie dokumentów archiwalnych i relacji*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr hab. Marty Kubiszyn, UMCS, Lublin 2022 (maszynopis), s. 29.

instytucja sprawująca całkowitą pieczę nad nieletnimi sierotami oraz dziećmi pozbawionymi opieki rodziców lub krewnych<sup>14</sup>.

Informacje zawarte w prasie żydowskiej dotyczące ochrony działającej przy Krawieckiej 41 pozwalają na wyjście poza historyczne opracowanie przygotowane przez Czajkowskiego i pogłębienie badań nad charakterem pracy pedagogicznej prowadzonej w tej placówce. Głównym tekstem źródłowym będącym punktem wyjścia do podjęcia tych kwestii jest artykuł Beli Dobrzyńskiej opublikowany na łamach „Lubliner Tugblat” 27 maja 1930 r.<sup>15</sup> Ta lubelska radna i działaczka syjonistyczna, wiceprzewodnicząca Zarządu Związku Kobiet Żydowskich i współtwórczyni ochrony<sup>16</sup>, omawiając stosowane w placówce formy pracy pedagogicznej oraz nawiązując do idei i wartości społecznych, jakimi kierują się osoby zaangażowane w działalność instytucji, polemizuje z dwoma tekstami zamieszczonymi w tym samym dzienniku 30 kwietnia i 16 maja 1930 r. Ich autorzy – posługujący się pseudonimem „H. Landau” publicysta Szaul Icchok Stupnicki<sup>17</sup> oraz osoba podpisana jako „A. Gutholc” – opisują swoją wizytę w ochronce na Krawieckiej, dzieląc się z czytelnikami krytycznymi opiniami co do stosowanych w niej metod pracy z dziećmi<sup>18</sup>.

Z powodu omawianych wyżej nieścisłości terminologicznych tekst Dobrzyńskiej był dotychczas mylnie uznawany za artykuł poświęcony sierocińcowi przy Grodzkiej 11<sup>19</sup>. Dostrzeżenie, że zawarte w artykule treści dotyczące omawianego podejścia pedagogicznego przeczą temu, co o charakterze pracy gminnej placówki pisali liczni lubelscy dziennikarze żydowscy w dwudziestoleciu międzywojennym na łamach „Lubliner Tugblat” i „Lubliner Sztyme”, stało się punktem wyjścia do podjęcia dalszych dociekań mających na celu prawidłowe przypisanie tego tekstu „właściwej” instytucji.

<sup>14</sup> Jadwiga Raczkowska, *Dom dziecka*, [hasło], [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. Wojciech Pomykało, Warszawa 1997, s. 117 i n.

<sup>15</sup> Bela Dobrzyńska, *Noch a sztim wegen der kinder-hejm*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 123, s. 5.

<sup>16</sup> Szerzej o działalności Beli Dobrzyńskiej zob.: Teresa Klimowicz, *Dobrzyńska Bela (Bajla)*, [biogram], [w:] *Sylwetki Żydów lubelskich. Leksykon*, red. Adam Kopciowski, Andrzej Trzciński, Sławomir J. Żurek, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin 2019, s. 68.

<sup>17</sup> Szerzej o tej postaci zob.: Adam Kopciowski, *Stupnicki Szaul Icchok*, [biogram], [w:] *Sylwetki Żydów lubelskich...*, s. 231–235; tenże, *Wos hert zich...*, s. 216, 240.

<sup>18</sup> H. Landau [Szaul Icchok Stupnicki], *A bazuch in kinderhejm*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 100, s. 2; A. Gutholc, *Cwiszn kinder*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 114, s. 4.

<sup>19</sup> Zob. Kopciowski, *Wos hert zich...*, s. 363; zob. też Pachuta-Madejska, *Pamięć o opiekunkach...*, s. 34–35.

Szerszą perspektywę teoretyczną i historyczną dla rozważań dotyczących ochrony przy Krawieckiej 41 dają opracowania z zakresu dziejów myśli pedagogicznej i teksty na temat polskich instytucji oświatowych pod koniec XIX i na początku XX w. Teksty z lubelskiej prasy żydowskiej poświęcone gminnemu sierocińcowi przy Grodzkiej 11 tworzą z kolei kontekst interpretacyjno-porównawczy dla analiz dotyczących pracy programowej ochrony przy Krawieckiej 41. Materiały te ujawniają jednocześnie szersze tło toczących się w międzywojennej lubelskiej prasie żydowskiej dyskusji dotyczących zadań i powinności różnego rodzaju instytucji opiekuńczo-wychowawczych.

Przeprowadzona na potrzeby badań kwerenda obejmowała dwa najważniejsze i najdłużej wydawane w Lublinie tytuły prasowe: „Lubliner Tugblat” (1918–1939) i „Lubliner Sztyne” (1928–1939)<sup>20</sup>. Choć informacje zawarte w artykułach nie zawsze są precyzyjne w sensie historycznym czy topograficznym i czasem nie ma możliwości weryfikacji zawartych w nich danych, pozwalają one jednak na uchwycenie zagadnień, które nie znajdują odzwierciedlenia w innych źródłach, pomagając w ujęciu różnorodnych wątków dotyczących codziennego życia lubelskiej społeczności żydowskiej. Teksty te – zarówno w warstwie informacyjnej, jak i publicystycznej – odnoszą się do opisywanych wydarzeń bezpośrednio i na bieżąco, z perspektywy osób w nie zaangażowanych, oddając aktualne nastroje i emocje<sup>21</sup>. Ujawniają także istniejące rozbieżności dotyczące kwestii edukacji i wychowania.

<sup>20</sup> Szerzej na temat tych tytułów zob.: Kopciowski, *Wos hert zich...*, s. 62–66, 69, 207 i n., 366–382. Teksty prasowe zostały opracowane z uwzględnieniem politycznych i społecznych uwarunkowań związanych z funkcjonowaniem każdego z tytułów prasowych na lokalnym rynku. Podczas gdy dziennik „Lubliner Tugblat” programowo zakładał pewnego rodzaju neutralność, deklarując niezależność, pluralizm i otwartość wobec różnych odłamów żydowskiej sceny politycznej, materiały publikowane w tygodniku „Lubliner Sztyne”, będącym organem prasowym lubelskiego oddziału Bundu, miały bezpośredni związek z programem i działaniami tej partii. Drukowane tam artykuły zwykle dalekie były od politycznej neutralności, niejednokrotnie zawierały ostrą krytykę skierowaną przeciwko decyzjom i działaniom lubelskiej Gminy Żydowskiej.

<sup>21</sup> Mieczysław Adamczyk, *Prasa regionalna i jej wartości poznawcze*, „Notatki Płockie” 36 (1991), nr 4, s. 6.

## Ochronka jako placówka opiekuńczo-wychowawcza w XIX i na początku XX wieku

Działalność filantropijna ukierunkowana na opiekę nad dziećmi potrzebującymi pomocy stanowiła od średniowiecza domenę instytucji religijnych. Od XIX w. inicjatywy w tym zakresie podejmowane były także przez różnego rodzaju świeckie instytucje charytatywne. Początkowo działaniami tymi obejmowano przede wszystkim sieroty oraz dzieci porzucone lub czasowo opuszczone przez rodziców, np. ze względu na ich ciężką chorobę lub osadzenie w więzieniu<sup>22</sup>. Dopiero na przełomie XVIII i XIX stulecia w związku z dokonującymi się w konsekwencji uprzemysłowienia i urbanizacji przemianami społecznymi pojawiła się potrzeba zapewnienia opieki dzieciom w wieku przedszkolnym, które – zanedbywane przez rodziców zatrudnionych w przemyśle czy handlu – były narażone na wypadki, choroby i demoralizację<sup>23</sup>.

Prowadzone w gronie filantropów i działaczy społecznych poszukiwania rozwiązań instytucjonalnych, które mogłyby zaradzić tym problemom, skutkowały pojawieniem się idei zakładania ochronek – instytucji sprawujących dzienną opiekę nad pochodzącymi z ubogich rodzin robotniczych dziećmi w wieku od około trzech do siedmiu lat. Ochronki obejmowały opieką także dzieci wychowywane przez samotne matki, które – zajęte przez wiele godzin w ciągu dnia pracą zarobkową – nie były w stanie należycie się o nie troszczyć<sup>24</sup>.

Ochronki – od 1816 r. powstające w wielu przemysłowych miastach Europy, a w późniejszym okresie także w innych miastach, miasteczkach i wsiach oraz w majątkach ziemskich – nie tylko sprawowały dzienną opiekę nad dziećmi, ale też zapewniały wyżywienie, propagowały zasady higieny, a często również prowadziły pracę oświatową obejmującą naukę czytania i pisania, rachunki, roboty ręczne oraz zajęcia ruchowe czy

<sup>22</sup> Marian Surdacki, *Działalność charytatywna zakonów żeńskich w Polsce nowożytnej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 103 (2015), s. 237–271; tenże, *Szpital w służbie dawnego społeczeństwa polskiego. Próba typologizacji*, „Medycyna Nowożytna” 23 (2017), nr 1, s. 26; Joanna Domańska, *Dobroczynność względem sierot na ziemiach polskich do 1918 roku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 27 (2011), s. 19–31; zob. też Raczkowska, *Dom dziecka...*, s. 117 i n.

<sup>23</sup> Bołdyrew, *Źródła do badań nad ochronkami...*, s. 272; zob. też Wiesław Partyka, *Ochronki w Królestwie Polskim w świetle akt Rady Głównej Opiekuńczej (1832–1870)*, „Roczniki Pedagogiczne” 13 [49] (2021), nr 1, s. 139.

<sup>24</sup> Bołdyrew, *Źródła do badań nad ochronkami...*, s. 273.



muzyczne<sup>25</sup>. Powstawaniu kolejnych instytucji towarzyszył rozwój szkolnictwa pedagogicznego, opracowywano także specjalistyczne podręczniki przeznaczone dla personelu zatrudnianego w tego typu placówkach<sup>26</sup>.

W XIX i pierwszej połowie XX w. placówki prowadzące opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym powstawały również na ziemiach polskich<sup>27</sup>. Wśród prekursorów idei ich zakładania w Królestwie Polskim Aneta Bołdyrew wymienia warszawskiego działacza społecznego Teofila M. A. Janikowskiego<sup>28</sup>. Utworzona w Warszawie w 1839 r. przez Janikowskiego wspólnie ze Stanisławem F. Jachowiczem i Piotrem Łubieńskim sala ochrony, w której dzieci otrzymywały ciepłe posiłki, bawiły się i uczestniczyły w zajęciach oświatowych, stała się pierwowzorem dla wielu podobnych instytucji<sup>29</sup>. Ochronki tworzone i prowadzone były m.in. przez Wydział Ochron przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczyńności, lokalne towarzystwa dobroczynne, gminy wyznaniowe (chrześcijańskie i żydowskie) i zgromadzenia zakonne, jak również przez organizacje i towarzystwa społeczne oraz osoby prywatne<sup>30</sup>.

Na fali ruchu tworzenia ochronek w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. również w Lublinie powstawały tego rodzaju zakłady, wśród których znalazły się dwie placówki dla dzieci żydowskich, tj. wspomniana wyżej instytucja założona w 1862 r. jako ochronka i wkrótce przekształcona w gminny sierociniec oraz ochronka dla dziewcząt żydowskich, finansowo i organizacyjnie wspierana przez zamożnych mieszczan lubelskich.

Podczas gdy mająca swą siedzibę na Podzamczu ochronka dla dziewcząt – opisywana m.in. przez Józefa Goldschmidta w korespondencji

<sup>25</sup> Wanda Bobrowska-Nowak, *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego: materiały pomocnicze dla zakładów kształcenia nauczycieli przedszkoli*, Warszawa 1978; zob. też Partyka, *Ochronki w Królestwie Polskim...*, s. 139.

<sup>26</sup> Krzysztof Jakubiak, *Początki polskiej pedagogiki przedszkolnej*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 10 (2015), nr 4, s. 109 i n.

<sup>27</sup> Stefania Walasek, *Przedszkola żydowskie na terenie lwowskiego i wileńskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2 (2014), nr 2, s. 56; Barbara Wilgocka-Okoń, *Przedszkole*, [hasło], [w:] *Encyklopedia pedagogiczna...*, s. 636–637; Urszula Wróblewska, *Wychowanie przedszkolne w Drugiej Rzeczypospolitej. Między teorią, praktyką i niedocenionym dziedzictwem pedagogicznym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika” 41 (2021), nr 1, s. 19.

<sup>28</sup> Bołdyrew, *Źródła do badań nad ochronkami...*, s. 285–300.

<sup>29</sup> Od około połowy XIX w. ochronki zakładano także w mniejszych miastach oraz w ośrodkach wiejskich, zob. Wróblewska, *Wychowanie przedszkolne...*, s. 19; Wilgocka-Okoń, *Przedszkole...*, s. 636–637.

<sup>30</sup> Bołdyrew, *Źródła do badań nad ochronkami...*, s. 274–278; Partyka, *Ochronki w Królestwie Polskim...*, s. 139–140.

z Lublina opublikowanej w „Izraelicie” 6 września 1866 r. – przedstawiana była w pozytywnym świetle<sup>31</sup>, działalność gminnej placówki przy Grodzkiej 11 spotykała się z krytyką. Drugi z braci Goldschmidtów – Jakub – w tekście opublikowanym w języku polskim w „Kurierze Lubelskim” z 23 listopada 1867 r. pisze: „dzieci w tym zakładzie rosą samopas: nikt się nie zatroska nawet o to, aby wyuczyć ich najkardynalniejszych wiadomości: czytania, pisania i rachunków” [pisownia oryg.]<sup>32</sup>.

Negatywne opinie odnoszące się do działalności gminnego sierocińca znaleźć można także w artykułach z prasy żydowskiej z lat dwudziestych i trzydziestych. Dziennikarze publikujący na łamach „Lubliner Tugblat” i „Lubliner Sztyme” podkreślają zamknięty charakter placówki, niewłaściwe zarządzanie oraz nieprawidłowości związane z wykorzystywaniem przez nią środków publicznych. Przywoływane są także wątki dotyczące złego traktowania wychowanków i zaniedbywania zadań w zakresie przygotowywania ich do samodzielnego życia<sup>33</sup>. Występujący pod pseudonimem Homo Novus autor tekstu pod znamionym tytułem *Jesojmim hojz oder a tfise?* [Sierociniec czy więzienie?] z czerwca 1928 r. podkreśla opresyjny charakter instytucji. Pisze on: „zamknięte są drzwi ochronki w budynku na Grodzkiej 11, zamknięte jak w więzieniu, a miejscowa społeczność wie o toczącym się tam życiu tyle samo, co o życiu w więzieniu”<sup>34</sup>. Opisując stosowane w placówce kary, polegające m.in. na pozbawianiu dzieci jedzenia, autor stawia pytania o pedagogiczną misję sierocińca. Podkreśla on, że opieka nad osieroconymi dziećmi nie polega na okazywaniu im „litości”, lecz na tworzeniu warunków do zdobycia wykształcenia i zawodu.

O karach stosowanych w sierocińcu pisze też anonimowy autor artykułu pt. *Wos tut zich fort in der ochrone* [Co się dzieje w ochronce?], opublikowanego w „Lubliner Sztyme” w lipcu 1931 r. Dziennikarz przywołuje historie dwóch kilkuletnich podopiecznych, z których pierwszy został

<sup>31</sup> Józef Goldschmidt [Goldszmit], *Ochronka dla dziewcząt izraelskich w Lublinie*, „Izraelita” (1866), nr 24, s. 206–207, cyt. za: Józef Goldszmit, Jakub Goldszmit, *O prawo do szacunku. Wybór pism*, oprac. Bożena Wojnowska, współpr. Marlena Sęczek, Warszawa 2017, s. 133–135. Dodatkowych informacji o ochronce dla dziewcząt dostarcza polemiczny z tekstem Goldschmidta list do redakcji przysłany przez lubelskiego działacza społecznego – Jakóba ben Cwiego Goldschmidta, zaangażowanego w powstanie ochronki – opublikowany na łamach jednego z kolejnych numerów pisma; zob. Jakób ben Cwi Goldschmidt, *Z Lublina*, „Izraelita” (1866), nr 31, s. 263, cyt. za: Goldszmit, Goldszmit, *O prawo do szacunku...*, s. 138–141.

<sup>32</sup> Cyt. za: Kuwałek, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Lublinie...*, s. 371.

<sup>33</sup> Zob. Kopcowski, *Wos hert zich...*, s. 363–364.

<sup>34</sup> Homo Novus, *Jesojmim hojz oder a tfise?*, „Lubliner Sztyme” 1 (1928), nr 24, s. 5. Teksty z artykułów z prasy żydowskiej cytuję w moim przekładzie – M.K.

przez wychowawców zamknięty na całą noc w piwnicy, drugiego zaś najpierw upokorzono, odbierając mu chłopięce ubranie i przebijając go w sukienkę, a następnie – za samowolne wyjście z budynku – nie wpuszczono z powrotem i pozostawiono samego na ulicy. Odnosząc się do tych wydarzeń, autor tekstu przedstawia gminną ochronkę jako „piekło”, gdzie „dzieci są dręczone” i gdzie „system zarządzania opiera się na szeroko rozgałęzionej sieci donosicielstwa”<sup>35</sup>. Placówkę krytykuje także anonimowy autor artykułu pt. *18 jesojmim wern arojsgwarfn fun der ochrone* [Osiemnaścioro sierot wyrzuconych z ochronki] z „Lubliner Sztyme” z 26 lipca 1929 r., opisując sytuację nastoletnich podopiecznych, którzy po przymusowym opuszczeniu ochronki byli narażeni na bezdomność i demoralizację<sup>36</sup>. Podobnie wypowiada się także Jakub Nisenbaum, który w tekście pt. *Di dercijung in der ochrone* [Wychowanie w ochronce] z „Lubliner Tugblat” z 8 sierpnia 1930 r. przywołuje kolejny incydent związany z wyrzuceniem z placówki czworga nastolatków<sup>37</sup>.

Teksty te wskazują, iż kwestie dotyczące realizacji przez gminny sierocińiec zadań w zakresie wychowania i wykształcenia swoich podopiecznych były postrzegane przez lubelskich dziennikarzy żydowskich jako nie mniej istotne niż zagadnienia odnoszące się do nieprawidłowości w sferze zarządzania placówką czy jej finansowania.

Wokół podobnych zagadnień toczyła się także polemika dotycząca ochronki przy Krawieckiej 41, a jej śladem są wspomniane wyżej artykuły Stupnickiego, Gutholca i Dobrzyńskiej opublikowane w „Lubliner Tugblat” wiosną 1930 r. Choć – inaczej niż w przypadku gminnego sierocińca – podopiecznymi tej placówki były wyłącznie dzieci w wieku przedszkolnym, Stupnicki i Gutholc krytykowali stosowane tam metody pracy pedagogicznej, argumentując, iż podopieczni – zamiast spędzać czas na zabawie – powinni się uczyć przedmiotów praktycznych, co w przyszłości zapewniłoby im większe szanse na znalezienie zatrudnienia. Występując przeciwko tym zarzutom, Dobrzyńska broni prawa dzieci do zabawy, wskazując rolę i znaczenie tego rodzaju aktywności w rozwoju najmłodszych podopiecznych. Odnosząc się do tych kwestii, autorka przedstawia jednocześnie wykładnię pracy programowej ochronki, dzięki czemu jej artykuł stanowi cenne źródło do badań nad działalnością tej placówki.

<sup>35</sup> [Anonim], *Wos tut zich fort in der ochrone?*, „Lubliner Sztyme” 4 (1931), nr 29, s. 3.

<sup>36</sup> [Anonim], *18 jesojmim wern arojsgwarfn fun der ochrone*, „Lubliner Sztyme” 2 (1929), nr 30, s. 1.

<sup>37</sup> Jakub Nisenbaum, *Di dercijung in der ochrone*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 183, s. 2.

## Ochronka Związku Kobiet Żydowskich z siedzibą przy Krawieckiej 41

Ochronka prowadzona pod patronatem lubelskiego oddziału Związku Kobiet Żydowskich<sup>38</sup> z siedzibą przy Krawieckiej 41 została otwarta najprawdopodobniej 15 września 1927 r.<sup>39</sup> W polskojęzycznych materiałach archiwalnych placówka ta występuje pod nazwą własną Ochronka – Przychodnia „Ognisko” oraz pod ogólnym pojęciem „dzieciniec”<sup>40</sup>. W tekstach prasowych w języku jidysz określana jest jako *kinder hojz*, *kinder hejm* lub *hejm* (‘dom’), *ochrone* i *kinder ansztalt*, we współczesnych zaś opracowaniach historycznych nazywana jest ochronką, przedszkolem, freblówką lub domem dziecka.

Z przytaczanych przez Czajkowskiego danych archiwalnych z lat 1932–1938 wiadomo, iż pod opieką ochronki znajdowało się wówczas od 55 do 83 chłopców i dziewcząt żydowskich. Do placówki uczęszczały dzieci w wieku od około trzech do siedmiu lat, tj. do momentu, gdy zaczynał je obejmować obowiązek szkolny. Podopieczni, spędzający w ochronce mniej więcej sześć do siedmiu godzin dziennie, otrzymywali – w zależności od pory roku – trzy lub cztery posiłki. Czas ich pobytu wypełniały zabawa i zajęcia oświatowe, w tym różnego rodzaju ćwiczenia ruchowe i muzyczne oraz prace ręczne. Źródła archiwalne dostarczają też częściowych informacji dotyczących kadry zatrudnionej w ochronce. Placówka miała dwa oddziały. W latach 1932–1933 kierowniczką była Anna Szwarec, pełniąca również funkcję wychowawczynie starszej grupy. Drugą wychowawczynią była Balcia Najsztajn, inkasentem zaś Abram Zakalik; w ochronce pracowała też kucharka<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Stowarzyszenie to zarejestrowane zostało w Warszawie 30 sierpnia 1927 r. Zgodnie z przyjętym statutem jego działalność obejmowała prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej mającej służyć budowaniu poczucia tożsamości narodowej oraz wspieraniu kobiet żydowskich w staraniach na rzecz zdobywania wykształcenia i rozwoju kulturalnego. Wśród zasadniczych obszarów działalności Stowarzyszenia wymieniane były także opieka nad matką i dzieckiem oraz wspieranie kobiet w rozwiązywaniu problemów życia codziennego. Jak wskazuje Tomasz Czajkowski, działalność lubelskiego oddziału Związku Kobiet Żydowskich ogniskowała się wokół dwóch ostatnich obszarów i związana była z prowadzeniem zakładu opiekuńczego dla małych dzieci, zob. Czajkowski, *Związek Kobiet Żydowskich...*, s. 149.

<sup>39</sup> Niektóre źródła wskazują, iż placówkę założono w 1926 r., tj. jeszcze przed formalnym powstaniem Związku Kobiet Żydowskich i przed ukonstytuowaniem się lubelskiego oddziału tego stowarzyszenia, zob. tamże.

<sup>40</sup> Tamże, s. 150.

<sup>41</sup> Tamże, s. 151.

W działalność placówki aktywnie angażowała się również sama Bela Dobrzyńska, która wraz z Anną Szwarc i grupą około 56 dzieci uwieczniona została na zdjęciach wykonanych przez anonimowego fotografa, prawdopodobnie w 1932 r., na podwórku przed budynkiem na Krawieckiej 41<sup>42</sup>.

Co najmniej od 1 kwietnia 1932 do około połowy lutego 1939 r. ochronka zajmowała trzy izby (kuchnia, jadalnia i sala służąca do zabawy) w budynku przy ul. Krawieckiej 41, w jednej z najbardziej zaniedbanych części żydowskiego Podzamcza. Murowany dwupiętrowy gmach był w tym okresie w bardzo złym stanie technicznym, nie miał instalacji elektrycznej, kanalizacji ani bieżącej wody. Początkowo, od roku 1880 do wybuchu I wojny światowej, mieściła się tam Fabryka Wyrobów Tytoniowych Zalmana Krasuckiego. W 1925 r. opuszczony obiekt został zakupiony przez gminę żydowską z przeznaczeniem na szkołę rzemieślniczą, jednakże planów tych nie udało się zrealizować. W kolejnych latach budynek był nielegalnie zasiedlany przez liczne rodziny żydowskie, które utraciły mieszkania na skutek pożaru, katastrofy budowlanej lub eksmisji. Miało tam także swoją siedzibę kilka żydowskich instytucji, w tym – w latach 1935–1937 – Związek Kobiet Żydowskich<sup>43</sup>.

### Program oświatowo-wychowawczy ochronki przy Krawieckiej 41

Jak wskazuje Czajkowski, ochronka nieustannie borykała się z problemami natury ekonomicznej. Rodzice – będący w trudnej sytuacji finansowej – ponosili jedynie niewielką część kosztów związanych z utrzymaniem dzieci, toteż działalność placówki finansowana była głównie ze środków Związku Kobiet Żydowskich, z subwencji przyznawanych przez miasto i gminę żydowską oraz wpłat od osób prywatnych<sup>44</sup>. Omawiając kwestie związane z finansowaniem ochronki, Czajkowski cytuje fragmenty wystąpienia Beli

<sup>42</sup> Zdjęcia te, opublikowane w *Dos buch fun Lublin*, Tel Awiw 1957, s. 265, reproduktowane są m.in. w artykule Tomasza Czajkowskiego z 2003 r., s. 149, 150, zob. <https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/doccontent?id=9423> [dostęp: 6 października 2023]. Na jednym ze zdjęć (wykonanym z okna budynku) oprócz Beli Dobrzyńskiej i Anny Szwarc widoczne są także inne dorosłe osoby, których tożsamość nie została ustalona.

<sup>43</sup> Tomasz Czajkowski, *Czasoprzestrzeń pamięci. Na tropach Krawieckiej 41*, „Scriptores” 11 (2003), nr 2, z. 21, s. 138–139; tenże, *Związek Kobiet Żydowskich...*, s. 150–152. W prasie żydowskiej z lat dwudziestych i trzydziestych znaleźć można wiele tekstów omawiających zły stan techniczny budynku, a także inicjatywy podejmowane na rzecz zabezpieczenia i wyremontowania obiektu, zob. Kopcowski, *Wos hert zich...*, s. 477–479.

<sup>44</sup> Czajkowski, *Czasoprzestrzeń pamięci...*, s. 150–152.

Dobrzyńskiej podczas posiedzenia Rady Miejskiej 27 września 1928 r. Włączając się w debatę nad planowanym na kolejny rok budżetem Lublina, radna Dobrzyńska protestowała przeciwko odebraniu ochronce dofinansowania w wysokości pięciu tysięcy złotych. Przedstawiając wartości, wokół których zbudowany został program pedagogiczny placówki, w pełnych emocjach słowami zwracała się do członków Rady Miasta o przywrócenie subwencji. Podkreślając trudną sytuację ubogich rodzin, wskazywała na rolę ochronki jako instytucji pełniącej nie tylko doraźne funkcje opiekuńcze i związane z zaspokajaniem potrzeb materialnych, ale też realizującej ważną misję społeczną mającą na celu ratowanie najuboższych dzieci żydowskich przed „zaniedbaniem moralnym” i „występkiem”<sup>45</sup>.

Choć zachowane w aktach Magistratu Miasta Lublina i cytowane w artykule Czajkowskiego wystąpienie Dobrzyńskiej daje wyobrażenie o ideach i wartościach leżących u podstaw działalności programowej ochronki przy Krawieckiej 41, materiały te nie pozwalają jednoznacznie wnioskować o wdrażanych przez tę placówkę formach pracy pedagogicznej. Bardziej szczegółowych informacji dotyczących metod pracy z dziećmi dostarcza artykuł Dobrzyńskiej *Noch a sztim wegen der kinder-hejm* [Jeszcze jeden głos w sprawie ochronki], będący – jak wspomniano na wstępie – polemiką z autorami opublikowanych wcześniej w „Lubliner Tugblat” tekstów krytycznych wobec działalności placówki.

Stupnicki w tekście pt. *A bazuch in kinderhejm* [Wizyta w ochronce] relacjonuje swoje wrażenia z wizytacji w placówce na Krawieckiej, przeprowadzonej w związku z trwającą zbiórką funduszy mających wspierać jej działalność<sup>46</sup>. Na wstępie relacji autor wspomina spacer po ulicach dzielnicy żydowskiej, poświęcając kilka linijek na opis pochmurnej, zwiastującej nadchodzącą burzę pogody, która sprawiła, że ulice Podzamcza niemal całkowicie opustoszały. Ten pełen ciszy i spokoju obraz miasta został skontrastowany przez autora z atmosferą panującą wewnątrz ochronki, gdzie akurat odbywały się zajęcia ruchowe:

wpadliśmy w środowisko dzieci, które śpiewają, tańczą, skaczą i maszerują. Znaleźliśmy się w świecie radości życia, pełnym Moszków, Szlomków, Chańc i Małek – wszystkie umyte, uczesane, ubrane w czyste fartuszki i białe kołnierzyki, i cały świat ukazał się naszym oczom – świat niewinnego, żydowskiego dzieciństwa. Byliśmy

<sup>45</sup> Tamże, s. 150.

<sup>46</sup> Landau [Stupnicki], *A bazuch...*

jak spragniony wędrowiec, który idzie przez pustkowie, aby w końcu dotrzeć do szemrzącego źródła<sup>47</sup>.

„Kim są te Moszki, Szlomki, Chańcie i Małki [...] co spędzają czas na śpiewie [...], skakaniu i tańcu?” – pyta autor, by w dalszej części tekstu przytoczyć opowieść opiekunki, określanej tu mianem „damy – patronessy” (prawdopodobnie chodzi o Annę Szwarz), która oprowadzając gości po placówce, przedstawia historię jednej z ubogich wychowanek:

Rodzice mieszkają w piwnicy, gdzie nie dociera słońce, wilgotnej, ciemnej i brudnej [...] Gdy matka przyszła do nas i poprosiła, żeby przyjąć dziewczynkę [...], nie miała jej w co ubrać, więc zawięła ją w worek i tak to dziecko do nas trafiło. Teraz dziewczynka jest umyta, schludnie ubrana, fartuszek na niej aż błyszczy, oczka jej się świecą, cały dzień spędza w ochronce, gdzie dostaje też jedzenie, a potem przychodzi mama i zabiera ją do domu<sup>48</sup>.

W dalszej części tekstu przytoczona jest historia drugiej dziewczynki – byłej wychowanki – którą wizytatorzy spotykają przy drzwiach placówki. Od opiekunki dowiadują się, że choć dziewczynka skończyła siedem lat i chodzi już do szkoły, w wolnym czasie odwiedza ochronkę. Ten fragment opowieści pokazuje przywiązanie byłej podopiecznej do samej instytucji, a także do pracujących tam wychowawczyń oraz innych dzieci, z którymi nawiązała trwałe relacje.

Wydawałoby się, iż opisana w lekkim tonie scena z sali zabaw, podobnie jak sparafrazowane fragmenty opowieści opiekunki, z jednej strony ilustrującej sytuację ubogich żydowskich dzieci, z drugiej zaś pokazującej pozytywne efekty wdrażanych przez ochronkę działań na rzecz poprawy ich losu, mają zasadniczo pozytywny wydźwięk. Relacja z wizytacji w placówce jest jednak dla autora okazją do podzielenia się z czytelnikami swoimi wątpliwościami co do jakości programu pedagogicznego realizowanego przez tę instytucję. Stupnicki dowodzi, że w sytuacji, gdy ochronka jest finansowana z datków i zbiorów publicznych, konieczne jest „oszacowanie” wartości prowadzonej tam pracy pedagogicznej oraz stwierdzenie faktycznego znaczenia tej instytucji dla lokalnej społeczności żydowskiej, a co za tym idzie – zasadności jej finansowego wspierania.

Artykuł Gutholca napisany jest w podobnym tonie i ma wydźwięk zbliżony do tekstu Stupnickiego<sup>49</sup>. Po umieszczonym na wstępie opisie

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Gutholc, *Cwizn kinder...*, s. 4.

sceny z sali zabaw następuje kilka akapitów wyjaśniających czytelnikom trudną sytuację dzieci z ubogich rodzin. Choć autor zdaje się rozumieć, że ochronka na Krawieckiej jest miejscem, w którym otaczane są one opieką i otrzymują wsparcie materialne, w końcowej części tekstu pojawiają się uwagi krytyczne oraz pytania o realny wpływ pracy pedagogicznej placówki na przyszłość wychowanków. Podobnie jak Stupnicki, Gutholc sądzi, że ochronka – zamiast prowadzić zajęcia ruchowe czy tworzyć dzieciom przestrzeń do zabawy – powinna organizować praktyczne zajęcia, które w przyszłości pomogą podopiecznym w znalezieniu zatrudnienia.

Można założyć, że zarówno krytyczne opinie wyrażone przez Stupnickiego i Gutholca, jak też swobodny, a miejscami nieco protekcyjny ton obu artykułów mogły zostać odebrane przez Dobrzyńską (a być może również przez inne osoby zaangażowane w powstanie i funkcjonowanie placówki) jako rodzaj krytyki, a także jako próba podważenia kompetencji zatrudnionych tam wychowawczyń czy ośmieszenia założeń pedagogicznych leżących u podstaw realizowanego przez placówkę programu.

Odpowiadając na wątpliwości Stupnickiego i Gutholca oraz pragnąc dowieść zasadności funkcjonowania ochronki i wartości jej pracy programowej, Dobrzyńska nawiązuje do idei rozwoju społecznego i solidaryzmu, jakie znaleźć można w tekstach społeczników i pedagogów z XIX i początku XX w., wspierających ruch zakładania ochronek. Autorka przytacza przy tym argumenty podobne do tych, które pojawiły się w cytowanym wyżej jej wystąpieniu z 1927 r. podczas obrad Rady Miasta:

dzieci, które żyją w najtrudniejszych warunkach sanitarnych, pozostawione bez nadzoru na brudnej ulicy [...] ze wszystkimi jej trującymi wyziewami, są zaniedbane, chore, często ułomne, nie w pełni rozwinięte intelektualnie.

Obraz ten Dobrzyńska zestawia z warunkami, które zapewnia dzieciom ochronka: „pełen serdecznego ciepła dom oferuje opiekę, troskę o ich zdrowie i higienę, a także dobre warunki życia, dzięki czemu ratuje je od fizycznego i moralnego upadku”<sup>50</sup>. Podkreślając wartość i znaczenie udzielania doraźnej pomocy materialnej najuboższym dzieciom oraz tworzenia dobrych warunków, w jakich dzieci mogą przebywać, autorka naświetla szerszą misję placówki.

W dalszej części tekstu zwraca uwagę, że wyrażone przez Stupnickiego i Gutholca opinie zostały oparte na niewystarczających podstawach. Wyjaśniając, że wizytujący instytucję mężczyźni przypadkowo trafili na „godzinę

<sup>50</sup> Dobrzyńska, *Noch a sztim...*



zabawy”, obejmującą gimnastykę rytmiczną, taniec i śpiew, podkreśla, iż wrażenia z obserwacji dzieci uczestniczących w zajęciach ruchowych – zajmujących zaledwie jedną spośród sześciu godzin, jakie podopieczni spędzają w ochronce – nie powinny stanowić punktu wyjścia do wyciągania wniosków dotyczących jakości pracy placówki, a tym bardziej – do formułowania całościowej oceny zasadności jej istnienia i finansowania.

Omawiając program pedagogiczny instytucji, Dobrzyńska wskazuje, że oprócz śpiewu i zajęć ruchowych – tak istotnych z perspektywy potrzeb rozwojowych dzieci w wieku przedszkolnym – w ochronce odbywają się również różnego rodzaju zajęcia praktyczne, które pozwalają wypracować konkretne umiejętności, a zarazem uczą podopiecznych systematyczności i skupienia. Wśród tego rodzaju zajęć autorka wymienia wykonywanie przez dzieci glinianych figurek oraz rysunków, a także systematyczną pracę związaną z uprawą grządek, która nie tylko ma im dawać wiedzę o roślinach, ale też rozwijać ich poczucie odpowiedzialności, uczyć umiejętności pracy w grupie oraz samodzielności myślenia i działania. Kształtowanie w wychowankach tego rodzaju cech jest – jej zdaniem – punktem wyjścia do rozwijania w dzieciach cierpliwości, wytrwałości i szacunku do pracy, czyli cech, które będą im pomagać w dorosłym życiu.

Dobrzyńska z dumą podkreśla, że realizowany w placówce program pedagogiczny przynosi dobre rezultaty: „dzieci rozkwitają w oczach i opuszczają dom z bagażem, który pomaga im na dalszych etapach edukacji”<sup>51</sup>. Autorka stara się w ten sposób dowieść, że ochronka nie tylko zaspokaja bieżące potrzeby dzieci, ale stara się wyposażyć podopiecznych w określone kompetencje i umiejętności. Poprzez pracę edukacyjną i wychowawczą placówka realizuje swoją nadrzędną misję, której długofalowym celem jest zmiana społeczna oraz poprawa warunków życia najbiedniejszych warstw ludności żydowskiej.

Wątki dotyczące działalności ochronki przy Krawieckiej 41 obecne są także w kolejnym tekście Dobrzyńskiej opublikowanym trzy lata później w „Lubliner Tugblat” z 21 lutego 1933 r.<sup>52</sup> Artykuł ten, napisany w szczytowym okresie kryzysu ekonomicznego, stanowi polemikę z ówczesnym prezesem lubelskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej – Herszem J. Zylberem.

Odnosząc się do wypowiedzi Zylbera dotyczącej ochronek prowadzonych przez Związek Kobiet Żydowskich i Stowarzyszenie Żydowskich

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Bela Dobrzyńska, *Es muz geratwet wern dos kind* [Na ratunek dzieciom], „Lubliner Tugblat” 16 (1933), nr 45, s. 3.

Kobiet Pracujących, Dobrzyńska zarzuca prezesowi gminy brak orientacji w funkcjonowaniu tych instytucji oraz zrozumienia, na czym polega „prawdziwa troska o dobro dzieci”. Nawiązując do społecznej misji założonej przez siebie placówki oraz do aktualnych trudności ekonomicznych, autorka podkreśla: „bez względu na to, jak głęboko znajdziemy się w kryzysie, bez względu na to, jak małe będą możliwości naszego Stowarzyszenia, dzieci należy chronić przed zimmem, głodem i chorobami”<sup>53</sup>. W wypowiedzi tej wyrażone zostały niezłomność i ogromna determinacja samej Dobrzyńskiej, a także – jak należy sądzić – innych osób wspierających działalność placówki na poziomie organizacyjnym oraz finansowym, przekonanych o konieczności opieki nad potrzebującymi dziećmi.

Omawiając działalność ochronki przy Krawieckiej na tle podobnych instytucji w krajach zachodniej Europy, autorka po raz kolejny wyjaśnia, że poprzez zaspokajanie potrzeb materialnych i emocjonalnych, zapewnienie troskliwej opieki i uwagi, a także dbałość o społeczny i intelektualny rozwój podopiecznych placówka nie tylko pozwala ubogim dzieciom doświadczać „radości” i „beztroski” (które – jej zdaniem – powinny być częścią każdego dzieciństwa), ale też tworzy warunki do rozwijania przez dzieci określonych postaw oraz zdobywania umiejętności potrzebnych w ich dorosłym życiu.

Informacje o programie pedagogicznym ochronki przy Krawieckiej 41 obecne są też w tekście opublikowanym w „Tugblat” z 8 grudnia 1933 r., zawierającym apel o finansowe wsparcie dla tej placówki, określanej mianem „*kinder ansztalt*”<sup>54</sup>. Nieznany z nazwiska autor (lub autorka), podkreślając popularność ochronki oraz aprobatę, z jaką się spotyka jej działalność, apeluje do czytelników o pomoc dla instytucji, mającej wówczas pod opieką osiemdziesięcioro ubogich dzieci żydowskich z Podzamcza. W artykule z jednej strony opisywana jest sytuacja biednych rodziców, którzy nie są w stanie zapewnić swoim dzieciom wyżywienia, z drugiej zaś podkreślana niezłomność zaangażowanych w prowadzenie ochronki osób, które – „nie bacząc na wszelkie trudności” – przyjmują pod opiekę kolejnych wychowanków. Autor (autorka) podkreśla, że misją ochronki jest nie tylko zaspokajanie materialnych potrzeb ubogich dzieci, lecz również zaangażowanie w ich fizyczny, emocjonalny i intelektualny rozwój, co – w dłuższej perspektywie – przynieść ma trwałą poprawę jakości ich życia<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> [Anonim], *Di belibte kinder-ansztalt in gefar* [Lubelska ochronka. Ulubiony zakład dziecięcy w niebezpieczeństwie], „Lubliner Tugblat” 16 (1933), nr 228, s. 6.

<sup>55</sup> Tamże.

## Zakończenie

Ze względu na podejmowanie aktualnych problemów społecznych, ekonomicznych i kulturalnych, a także odniesienia do bieżącej działalności miejscowych instytucji lubelska prasa żydowska wydawana w języku jidysz okazała się wartościowym źródłem również w kontekście problematyki związanej z oświatą i wychowaniem. Przywołanie tego rodzaju tekstów w badaniach nad działającymi w Lublinie ochronkami dla dzieci żydowskich pozwoliło na wyjaśnienie wątpliwości terminologicznych dotyczących różnicy między sierocińcem jako instytucją opieki całkowitej nad dziećmi pozbawionymi pieczy rodzicielskiej a ochronką jako placówką zapewniającą dzienną opiekę ubogim dzieciom w wieku przedszkolnym. Niespójności terminologiczne – wynikające z jednej strony ze swobodnego stosowania różnych nazw własnych i terminów ogólnych w materiałach źródłowych, z drugiej zaś będące konsekwencją sposobu tłumaczenia jidyszowych sformułowań przez współczesnych badaczy – prowadziły do nieporozumień co do określania zakresu działalności poszczególnych placówek. Usystematyzowanie tych zagadnień umożliwiło także poprawne przyporządkowanie do określonych instytucji treści zawartych w artykułach z prasy żydowskiej, błędnie dotychczas uznawanych za teksty odnoszące się do innych zakładów sprawujących opiekę nad dziećmi<sup>56</sup>.

Odwołanie się do prasy żydowskiej z jednej strony ujawniło także wiele szczegółowych informacji dotyczących funkcjonowania poszczególnych placówek, z drugiej zaś poszerzyło wiedzę w zakresie sposobów postrzegania i oceniania ich działalności przez lubelskich dziennikarzy. W szczególności udało się uzupełnić wcześniejsze ustalenia dotyczące ochronki działającej pod auspicjami syjonistycznego Związku Kobiet Żydowskich z siedzibą przy Krawieckiej 41. Podczas gdy badania zapoczątkowane kilkanaście lat temu przez Tomasza Czajkowskiego oparte były głównie na polskojęzycznych źródłach archiwalnych, materiały z prasy żydowskiej pozwoliły poszerzyć obszar badań o kwestie związane z pracą programową tej instytucji, które to zagadnienia nie mają szerokiego odzwierciedlenia w zachowanej dokumentacji wytworzonej przez administrację polską. Przytaczane w artykule teksty z „Lubliner Tugblat” umożliwiły pogłębienie wiedzy w zakresie poglądów pedagogicznych, przekonań i wartości,

<sup>56</sup> Na przykład ustalenie, że artykuł Beli Dobrzyńskiej, *Noch a sztim...*, z 27 maja 1930 r., nie odnosi się – jak dotychczas sądzono – do gminnego sierocińca przy Grodzkiej 11, ale do ochronki przy Krawieckiej 41.

którymi się kierowała Bela Dobrzyńska, i pozwoliły – w konsekwencji – na przesłedzenie, w jaki sposób przekonania te znajdowały odzwierciedlenie w sferze metod i form pracy z dziećmi stosowanych w promowanej przez nią ochronce (była jej współzałożycielką).

Z kolei przywołanie tekstów z „Lubliner Tugblat” i „Lubliner Sztime” odnoszących się do działalności gminnego sierocińca przy Grodzkiej 11 umożliwiło osadzenie rozważań nad działalnością ochronki przy Krawieckiej 41 w szerszym kontekście lokalnym. Dostarczając nowych szczegółów odnośnie do sposobów traktowania podopiecznych sierocińca przez pracujących tam wychowawców, materiały te ujawniły główne wątki obecne w debacie toczącej się na łamach lubelskiej prasy żydowskiej, dotyczącej zadań oraz powinności spoczywających na finansowanych ze środków publicznych instytucjach realizujących zadania w zakresie opieki nad ubogimi i osieroconymi dziećmi.

Badania nad ochronkami prowadzone z wykorzystaniem materiałów z prasy żydowskiej odsłoniły także wiele kolejnych problemów, które mogą być przedmiotem dalszych dociekań. Analiza zawartych w tekstach prasowych informacji dotyczących pracy pedagogicznej ochronki przy Krawieckiej stworzyła przestrzeń dla stawiania hipotez odnośnie do związków między realizowanym przez tę placówkę programem a ujęciami metodycznymi popularnymi w międzywojennej Polsce. Dobrzyńska w swoich tekstach nie odwołuje się do żadnych konkretnych koncepcji pedagogicznych, twierdząc, iż działalność ochronki przy Krawieckiej ma „unikatowy charakter”, jednakże wskazuje, iż prowadzone w placówce zajęcia realizowane są „według najlepszych metod”<sup>57</sup>. Choć na podstawie przeanalizowanych artykułów trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie konkretnie metody autorka ma na myśli, zasadnym wydaje się przyjęcie założenia, że program pedagogiczny placówki miał złożony charakter i z jednej strony kształtował się pod wpływem tekstów teoretycznych poświęconych wychowaniu małych dzieci, publikowanych przez polskich pedagogów i pedagogożki pod koniec XIX i na początku XX w.<sup>58</sup>, z drugiej zaś odwoływał się do doświadczeń osób zakładających i prowadzących ochronki w tym okresie. Pomimo iż w wypowiedziach Dobrzyńskiej dotyczących m.in. roli zabawy i aktywności ruchowej w procesie rozwoju

<sup>57</sup> Dobrzyńska, *Noch a sztim...*, s. 3.

<sup>58</sup> Zob. m.in.: Maria Weryho, Justyna Strzemeska, *Wychowanie przedszkolne. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1895; zob. też Barbara Bilewicz-Kuźnia, *Zabawa życiem dziecka – aplikacja teorii Froebela do praktyki przedszkolnej XXI wieku*, „Forum Pedagogiczne” 8 (2018), nr 2, s. 49.

dzieci w wieku od trzech do siedmiu lat, a także znaczenia samodzielnego wykonywania przez nie zabawek i innych przedmiotów z wykorzystaniem prostych materiałów oraz docenienia pedagogicznej wartości kontaktu z przyrodą pobrzmiewają echa popularnych wówczas ujęć metodycznych opartych na pracach takich zachodnich pedagogów, jak przede wszystkim Friedrich W. Fröbel czy Maria Montessori<sup>59</sup>, zagadnienia te wymagają jednak dalszych, pogłębionych badań.

Pole do przyszłych badań mogą stanowić także kwestie dotyczące ewentualnych związków między programem pedagogicznym ochronki przy Krawieckiej 41 a ideami ruchu syjonistycznego, z którym Dobrzyńska była związana, lub też – w nieco węższym ujęciu – założeniami leżącymi u podstaw statutowej działalności Związku Kobiet Żydowskich, pod którego patronatem funkcjonowała ochronka<sup>60</sup>.

Sądzę, iż dalsze kwerendy zawartości różnych tytułów lokalnej prasy żydowskiej pozwolą na dotarcie do kolejnych artykułów, w których znajdują się informacje dotyczące gminnego sierocińca oraz ochronek prowadzonych przez Związek Kobiet Żydowskich i Stowarzyszenie Żydowskich Kobiet Pracujących, umożliwiając poszerzenie dotychczasowych ustaleń odnośnie do funkcjonowania tych placówek, a także lepsze zrozumienie ich roli w życiu lokalnej społeczności.

Wydaje się, że prasa żydowska jest szczególnie obiecującym źródłem w badaniach nad ostatnią z wymienionych instytucji, której działalność jest bardzo słabo udokumentowana w zachowanych materiałach archiwalnych. Ponieważ placówka ta działała pod auspicjami Stowarzyszenia będącego kobiecą przybudówką Bundu, należy przypuszczać, że na łamach bundowskiego „Lubliner Sztyme” publikowane były wzmianki i artykuły poświęcone tej ochronce, które mogłyby dostarczyć informacji pozwalających na częściową choćby rekonstrukcję dziejów tej placówki oraz charakteru prowadzonej tam pracy pedagogicznej.

Konieczne wydaje się także poszerzenie kwerend i pogłębienie badań nad działalnością wzmiankowanych w opracowaniach historycznych czterech powstałych w czasie I wojny światowej ochronek dla dzieci

<sup>59</sup> Ewa Brodacka-Adamowicz, *Opieka nad dzieckiem w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Rodzinne formy opieki zastępczej. Teoria i praktyka*, red. Agnieszka Roguska, Małgorzata Danielak-Chomać, Beata Kulig, Warszawa–Siedlce 2011, s. 108; zob. też Bella Sandler, *System Froebela w Galicji*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2 (1959), nr 2, s. 220.

<sup>60</sup> Ze względu na charakter postawionych w moim artykule problemów i pytań badawczych zagadnienia te nie zostały uwzględnione.

żydowskich, z których dwie prawdopodobnie funkcjonowały do końca lat dwudziestych XX w. Informacje dotyczące tych placówek podawane w przywoływanych wyżej tekstach Doroszewskiego i Lewandowskiego nie są spójne i zawierają wiele niejasności dotyczących m.in. lokalizacji tych instytucji oraz lat, w jakich działały.

## Bibliografia

### 1. Źródła wydane

- [Anonim], *18 jesojmim wern arojsgwarfn fun der ochrone*, „Lubliner Sztyme” 2 (1929), nr 30.
- [Anonim], *Di belibte kinder-ansztalt in gefar*, „Lubliner Tugblat” 16 (1933), nr 228.
- [Anonim], *Wos tut zich fort in der ochrone?*, „Lubliner Sztyme” 4 (1931), nr 29.
- Dobrzyńska Bela, *Es muz geratwet wern dos kind*, „Lubliner Tugblat” 16 (1933), nr 45.
- Dobrzyńska Bela, *Noch a sztim wegen der kinder-hejm*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 123.
- Goldschmidt [Goldszmit] Józef, *Ochronka dla dziewcząt izraelskich w Lublinie*, „Izraelita” (1866), nr 24, s. 206–207; przedruk w: Goldszmit Józef, Goldszmit Jakub, *O prawo do szacunku. Wybór pism*, oprac. Bożena Wojnowska, współpr. Marlena Sęczek, Warszawa 2017.
- Gutholc A., *Cwiszn kinder*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 114.
- Homo Novus, *Jesojmim hojz oder a tfise?*, „Lubliner Sztyme” 1 (1928), nr 24.
- Landau H. [Stupnicki Szaul Icchok], *A bazuch in kinderhejm*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 100.
- Neumanowicz [Najmanowicz] Naftali Herc, *Lublin w Marcu 1883*, „Izraelita” 18 (1883), nr 12, s. 94, za: *Izraelita lubelski. Wybór pism i korespondencji z Lublina do warszawskiego tygodnika „Izraelita” z lat 1866–1906*, red. Piotr Nazaruk, Lublin 2022.
- Nisenbaum Jakub, *Di dercijung in der ochrone*, „Lubliner Tugblat” 13 (1930), nr 183.
- W. B. [Warman Bolesław?], *Lublin, 27 Marca [18]95 r.*, „Izraelita” 30 (1895), nr 14, s. 114, za: *Izraelita lubelski. Wybór pism i korespondencji z Lublina do warszawskiego tygodnika „Izraelita” z lat 1866–1906*, red. Piotr Nazaruk, Lublin 2022.
- Życie żydowskie w świetle „Lubliner Tugblat”*, [w:] *Księga pamięci żydowskiego Lublina*, wstęp, wybór i oprac. Adam Kopciowski, Lublin 2011.

### 2. Opracowania

- Adamczyk Mieczysław, *Prasa regionalna i jej wartości poznawcze*, „Notatki Płockie” 36 (1991), nr 4.
- Bilewicz-Kuźnia Barbara, *Zabawa życiem dziecka – aplikacja teorii Froebela do praktyki przedszkolnej XXI wieku*, „Forum Pedagogiczne” 8 (2018), nr 2.
- Bobrowska-Nowak Wanda, *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego. Materiały pomocnicze dla zakładów kształcenia nauczycieli przedszkoli*, Warszawa 1978.

- Bołdyrew Aneta, *Źródła do badań nad ochronkami jako instytucjami opiekuńczo-wychowawczymi w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 19 (2016), nr 2.
- Brodacka-Adamowicz Ewa, *Opieka nad dzieckiem w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Rodzinne formy opieki zastępczej. Teoria i praktyka*, red. Agnieszka Roguska, Małgorzata Danielak-Chomać, Beata Kulig, Warszawa–Siedlce 2011.
- Chmielewski Jakub, *Likwidacja getta w Lublinie (marzec–kwiecień 1942)*, „Studia Żydowskie” 4 (2014), nr 4.
- Czajkowski Tomasz, *Czasoprzestrzeń pamięci. Na tropach Krawieckiej 41*, „Scriptores” 11 (2003), nr 2, z. 21.
- Czajkowski Tomasz, *Związek Kobiet Żydowskich i Ochronka–Przychodnia „Ognisko”*, „Scriptores” 11 (2003), nr 2, z. 21.
- Domańska Joanna, *Dobroczynność względem sierot na ziemiach polskich do 1918 roku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 27 (2011).
- Doroszewski Jerzy, *Życie oświatowe społeczeństwa żydowskiego w Lublinie w latach 1918–1939*, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, t. 1, Lublin 1995.
- Gładysz Izabela, *Gmina Wyznaniowa Żydowska w Lublinie w latach 1918–1939*, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, t. 1, Lublin 1995.
- Jakubiak Krzysztof, *Początki polskiej pedagogiki przedszkolnej*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 10 (2015), nr 4.
- Kicińska Magdalena, *Niestemplowe*, [w:] *Przecież ich nie zostawię. O żydowskich opiekunkach w czasie wojny*, red. Magdalena Kicińska, Monika Sznajderman, Wołowiec 2018.
- Klimowicz Teresa, *Dobrzyńska Bela (Bajla)*, [w:] *Sylwetki Żydów lubelskich. Leksykon*, red. Adam Kopciowski, Andrzej Trzciński, Sławomir J. Żurek, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin 2019.
- Kopciowski Adam, *Stupnicki Szaul Icchok*, [w:] *Sylwetki Żydów lubelskich. Leksykon*, red. Adam Kopciowski, Andrzej Trzciński, Sławomir J. Żurek, Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin 2019.
- Kopciowski Adam, *Was hert zich in der prowinc? Prasa żydowska na Lubelszczyźnie i jej największy dziennik „Lubliner Tuglat”*, Lublin 2015.
- Kuwałek Robert, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Lublinie w latach 1821–1914. Funkcjonowanie instytucji samorządu religijnego i narodowościowego*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Zygmunta Mańkowskiego w Zakładzie Historii Najnowszej UMCS, Lublin 1999 (maszynopis).
- Lewandowski Jan, *Spółeczność żydowska Lublina w czasie I wojny światowej*, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, t. 1, Lublin 1995.
- Pachuta-Madejska Bożenna, *Pamięć o opiekunkach Ochronki w lubelskim getcie na podstawie dokumentów archiwalnych i relacji*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr hab. Marty Kubiszyn, UMCS, Lublin 2022 (maszynopis).

- Partyka Wiesław, *Ochronki w Królestwie Polskim w świetle akt Rady Głównej Opiekuńczej (1832–1870)*, „Roczniki Pedagogiczne” 13 [49] (2021), nr 1.
- Raczkowska Jadwiga, *Dom dziecka*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. Wojciech Pomykało, Warszawa 1997.
- Radzik Tadeusz, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin 1999.
- Radzik Tadeusz, *W okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, red. Tadeusz Radzik, Wiesław Śladkowski, Grzegorz Wójcikowski, Włodzimierz Wójcikowski, Lublin 2000.
- Sandler Bella, *System Froebela w Galicji*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2 (1959), nr 2.
- Sprawozdanie Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Lublinie za rok 1938*, tłum. Monika Adamczyk-Garbowska, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. Tadeusz Radzik, t. 2, Lublin 1998.
- Surdacki Marian, *Działalność charytatywna zakonów żeńskich w Polsce nowożytnej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 103 (2015).
- Surdacki Marian, *Szpitala w służbie dawnego społeczeństwa polskiego. Próba typologizacji*, „Medycyna Nowożytna” 23 (2017), nr 1.
- Walasek Stefania, *Przedszkola żydowskie na terenie lwowskiego i wileńskiego Kuratorium Okręgu Szkolnego w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2 (2014), nr 2.
- Weryho[-Radziwiłłowiczowa] Maria, Strzemeska Justyna, *Wychowanie przedszkolne. Podręcznik dla wychowawców*, Warszawa 1895.
- Wilgocka-Okoń Barbara, *Przedszkole*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. Wojciech Pomykało, Warszawa 1993.
- Wróblewska Urszula, *Wychowanie przedszkolne w Drugiej Rzeczypospolitej. Między teorią, praktyką i niedocenionym dziedzictwem pedagogicznym*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika” 41 (2021), nr 1.

Marta Kubiszyn

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
marta.kubiszyn@mail.umcs.pl